GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek Nro. 135. 22. Sierpnia 1816.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Na utworzenie szwadronu odwodowego pułku ułanow zaszczyconego imieniem N. Cesarza (Kaiser) nadesłano następuiące składki: z Cyrkułu Kołomeyskiego, W. Kapitan Petrowicz dzierżawca Zadubrowiec 100 Zr.; z Cyrkułu Sanockiego Dominium Dobra 25 Zr.; W. Rafeł Wężyk dziedzic Trześniowa 40 Zr.

Z Wiednia d. 13. Sierpnia. — N. Pan raczył nayłaskawiey, Barona de Rosetti Prezesa kieruiącego tymczasowie Gubernium Prowincyi nadmorskiey (teraznieyszego Królestwa Illyryyskiego) mianować Gubernatorem tamże.

N. Pan raczył mieysce Radcy nadwornego przy naywyższym swoim Trybunale sprawiedliwości, przez posunienie Jana Ludwika Kawalera z Lewina Lewińskiego otworzone, nadać nayłaskawiey Antoniemu Hipper Kawalerowi de Hippersthal Radcy Appellacyynemu w Galicyi; a to przez wzgląd na długoletnie iego usługi, iako też na celuiącą iego zdatnośc, niezmordowaną pilność, i nieskażoną obyczayność, któremi się wyszczególnił.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Dodatek do gazety dworskiey Madryckiey z d. 16. Lipca zawiera urzędowe wyszczególnienia czynności wyprawy wojenney pod dowodztwem Jenerała-Porucznika Don Pablo Morillo. Te wiadomości są z d. 9go, 23go i 31go Marca; ostatnie dosięgaią do 5go Kwietnia. Główne stanowisko woyska Królewskiego było d. 9. Marca w Monpoxie a dnia 5. Kwietnia w Ocanie.*) Z depeszów Jenerała naczelnego, i z dwóch rapportow Pułkownika Warlety okazuie się, że powstańcy pobici byli zupełnie d. 25. Lutego na wzgórkach Cachiru i ścigani aż do miasta Matanzas. Jenerał Morillo zapewnia w rapportach swoich, że 3000czny korpus po zaciętym odporze zniesiony iest zupełnie, i że z niego, nie pozostało ani 30 żołnierzy; liczba ieńcow wynosi 500 ludzi, między któremi znayduie się 38 Officerów. Dwa działu, 4 chorągwie 750 strzelb 300 pik, 45,000 naboiów, i niezmierne mnostwo zapasów i sprzętów woiennych wszelkiego rodzaiu, miały bydź skutkiem zwycięztwa dnia onego. Wielka część mieszkańcow szczególniey osób nayznakomitszych łączyła się z woyskiem Królewskim i zapał iego dzieliła. Pułkownik Warleta posunął się był aż do Caucanu w Prowincyi Antioquia, i zniosł kilka oddziałów buntowniczych, które nań czekać poważyły się. Szczątki tych band umknęły w głąb kraiu, gdzie niepodopna ścigać za niemi. W powszechności widać w powstańcach pewny rodzay wściekłości. Zdaie się iakby szukali śmierci, i daią się zabiiać z naywiększą rezygnacyą; maią przy sobie Księży, którzy odprawuią msze i zapalaią ich do boiu. Usiłuią palić wsie, w których iuż dłużey bronić się nie mogą; iest to okropna woyna. Wszakże nic nie osłabia gorliwości woysk Królewskich idących zawsze na pewne zwycięztwo. Dotąd ieszcze pokonywał Jenerał Morillo zawsze zwycięzko wszelkie trudności.

*) Dnia 6. Kwietnia zdobyto iak wiadomo Santa Fé późniey zaś miały znowu woyska Królewskie ponieść klęski.

Kraie Barbaryyskie.

Gazeta Francuzka de France donosi z Genui pod d. 20. Lipca co następuie: „Przybyły od brzegow Afryki IP. Paolo Piccinendi Kapitan galetty S. Anny, przywiózł następuiące szczegóły wystawuiące stan kraiow Barbaryyskich. Dey Algierski kazał sprowadzić do miasta 6000 niewolnikow, do roboty, około wzmocnienia warowni. Ponaprawiano wszystkie słabe lub porozpadane boki, i dodane dwie baszty zewnętrzne. Po obydwóch stronach miasta założono gatunek obozu oszańcowanego na przypadek wylądowania. Rozbroiono wielką liczbę okrętów, ażeby działa z nich zatoczyć na wały, i zapewniaią iż iuż 1500 dział tamże osadzono, Dey ma bydź nie

do uwierzenia czynnym; rozkazał namiot swóy rozbić na wałach, i obozuie czasem za miastem. Lud Algierski okazuie naywiększy zapał; Sami tylko Francuzi poważani są w tem mieście; cała nienawiść Barbaryyczyków, zdaie się teraz zmierzać przeciwko Anglikom; pospólstwo dopuściło się nowych bezprawiów przeciw osobom tego narodu. Dey odprawia częste popisy woyska, zachęcaiąc go przytem i zagrzewaiąc. Lud całuie broń iego i suknie, i niesie go przy końcu zawsze tryumfalnie do iego pałacu. Wszystko zapowiada, że odpór będzie żywy, i odpowiadaiący napadowi; można się iednak spodziewać, że race kongrewskie skrocą zuchwałość tych Barbaryyczyków."

„Domyślać się trzeba, że Cesarz Marokkański i woyskom Deja dodawać będzie posiłki. Muzułman ten, przypisuiący sobie znaiomość polityki, miał na śmiewać się z postępku Lorda Exmoutha, ponieważ ten nie korzystał z dogodności ostatniey wyprawy swoiey. Odpowie on mu zapewne w takim sposobie, że mu położy tamę chęci żartowania."

Włochy.

Król Napolitański przywrócił znowu prawo wyrokiem z d. 17. Lipca, na mocy którego, nie wolno iest poddanym Neapolitańskim, nie otrzymawszy wprzódy Królewskiego pozwolenia, udawać się do stolicy Papiezkiey o dyspensy, balle i reskrypta, czyli to w sprawach duchownych czyli też Królewskich. Jedynie pytania, w wątpliwościach Sumnienia, są wyięte od tego. Wreszcie Dyspensy papiezkie, balle, i reskrypta względem których, powyższym sposobem nastąpi zezwolenie, nie będą miały póty swoiey mocy, dopóki nie dostaną Królewskiego Exequatur.

Przybyły z Cagliari Kapitan okrętowy Mario de Boni Dulari opowiadał, iż płynący okręt Angielski Kent napadnięty był gwałtownie od dwóch okrętow Barbaryyskich, z których na iednym, znaydował się synowiec Deja Algierskiego, Hassan Jussof. Po zaciętey utarczce, zabrali Algierczykowie okręt Angielski, z całą iego osadą. Jeden tylko Francuz nazwiskiem Jan Maria Daubert, będący także na okręcie Angielskim, wyprowadzony był na ląd, przez szalupę Hassana Jussofa. Kapitan Angielski widząc że okręt iego ginie w morzu, nie mógł się wstrzymać od żalu i gniewu, wywierząc go w wyrzutach, które czynił przeciw obchodzeniu się Algierczyków. Synowiec Deja powiedział mu, że Barbaryyczykowie nienawidzą Anglików bardziey ieszcze, aniżeli tygryssów puszczy; żeby radzi ich wszystkich zrobić niewolnikami swoiemi a wyspy ich z równą radością w głąb morza zatopić, iakiey używaią, zatapiaiąc ich okręty. Tu oddał się zupełnie wściekłości swoiey ów zboyca morski, i popełniał okrucieństwa, wszelkiego rodzaiu nad nieszczęśliwemi Anglikami. Dwóch zamordowano, kilku zaś chłostano, potem przywiązano do żerdzi żaglowey i w morze rzucono; innych skazano do robot przy obrotach woiennych i t. d.

Francya.

Własnie gdy Jakob Ozerè, pisarz, ieden z skazanych do więzienia tak zwanych patryotów roku 1816go pozyskał u Króla zwolnienie kary swoiey, wystawiono resztę siedmiu d. 31. Lipca rano pod pręgierz na dziedzińcu pałacu sprawiedliwości. Były Reprezentant Gonneau, Descubes, i Bonnassier (oyciec) stali na przodzie. Descubes był z otwartą głową, miał na sobie wierzchnią suknię niebieską z czarnym kołnierzem, i okazywał naywyższe zuchwalstwo. Gonneau i Bonnassier (oyciec) zdawali się bardzo poruszonymi. Po bokach stali, Sourdon wierszopis, Bonnassier (syn) Henryk Ozerè, i Philippe. Sourdon wzniosł oczy ku niebu z szyderskim uśmiechem. W południe zeszli z pręgierza, i sześciu z nich, zawieziono w zamkniętym powozie do Bicetre, gdzie więzienie swoie wysiedzić maią, mianowicie: Henryk Ozerè i Bonnasier (oyciec) przez lat 8; Bonnasier (syn) przez lat 6; Descubes, Sourdon, Gonneau, i Philippe, przez lat 10. Samego tylko Sourdona od prowadzono piechotą do więzienia Parlamentowego. Zuchwałe sprawowanie się iego, wzbudziło niechęć w pospolstwie do koła stoiącem tak dalece, iż żandarmerya miała trudność w pohamowaniu onegoż.

W St. Omer pozrywano w nocy z dnia 23. na 24. Lipca herby Królewskie; starano się usilnie wyśledzić sprawców.

Donoszą z Lille że Prefekt departamentu północnego Hrabia Melzi, który powołanym był do Paryża dla zdania Rządowi sprawy o stanie rzeczy w Flandryi Francuzkiey, powrócił z różnemi instrukcyami tyczącemi się nie tylko cywilney ale też i woyskowey administracyi. Wszystkie używaią się sposoby, ażeby przyspieszyć urządzenie woyska; dla osiągnienia tego ważnego celu przyimuią znowu do czynney służby officerów rozmaitego stopnia którzy przez swoie czynności nie okazali się tak bardzo nieprzyiaznymi Rządowi teraźniey-

szemu. Minister woyny postanowił umieścić znowu na ważnych stopniach pewną liczbę Jenerałów, w których dawni żołnierze szczególnieysze pokładaią zaufanie. Twierdzą, że temi środkami pomnożone zostanie woysko Francuzkie w przeciągu dwóch miesięcy znaczną liczbą starych żołnierzy.

List ieden z Valenciennes pod dniem 29. Lipca, zawiera co następuie: „Korpus Woysku Rossyiskiego pod dowództwem Jenerała Hrabiego Woronzowa, stanowiący część woysk na załodze będących, ma ieszcze ciągle główne stanowisko swoie w Maubege. Mylnem iest, co niedawno w iedney gazecie Niderlandzkiey z zadziwieniem czytano, iakoby woyska Rossyiskie uczyniły iakoweś poruszenie, zostaią one wciąż ieszcze w tych samych kantonach. Liczba woysk Rossyiskich wszelkiego rodzaiu broni, nie wynosi w tey chwili ani 30,000 ludzi; lecz po nadeyściu spodziewanych z końcem Sierpnia posiłków, maiących wylądować do iednego z portów Francuzkich, liczyć będzie ten korpus spełna 30,000 ludzi, a to według uchwały, zawartey między W.W. Mocarstwami. [illegible] tymże samym czasie popłyną wszystkie, o- [illegible] w służbie nie zostaiące, które za urlopem do Rossyi powracaią. Między woyskami Rossyiskiemi, a mieszkańcami kraiów przez nich osadzonych, panuie nayzupełnieysza zgoda.

Zjednoczone Niderlandy.

Gazeta Bruxelska donosi z Gent d. 28. Lipca co następuie: „Według wielkomyślney uchwały do przystąpienia którey miasto Gent patryotyzmem ożywione zostało, postanowiło kilkunastu kupców, ażeby na tegoroczny iarmark przypadaiący, w miesiącu Sierpniu, nie przywieźdź ani kawałka płodów rękodzielnianych Angielskich; wszakże i mimo tego, trudno by im było znaleść kupców na takowe.

Wielka Brytaniia.

Według naynowszych wiadomości z Anglii płynął d. 25. Lipca Lord Exmouth z całą flottą swoią, przy mocnym wiatrze północno-zachodnim koło Portlandu (na brzegach Dorsetshiru). Wyprawa ta, mówi gazeta Londyńska Kuryer, opatrzona iest w każdym względzie przedziwnie we wszystkie potrzeby, i zdaie się, że można z pewnością rokować, iż dopełni bardzo skutecznie celu swoiego wysłania.

Dziennik Angielski Times donosi pod dniem 27. Lipca, że Portugaliyczykowie nie okazuię iuż od niciakiego czasu owego poważania i owey przyiaźni dla Anglików, którychby się od nich spodziewać należało. Okręt Philippa, pod Kapitanem Nichols maiący ładunek do Indyi wschodnich zawinął d. 18. Marca do Porto Praya na wyspie San-Jago (iedney z wysp przylądka zielonego) a to dla nabrania wody i żywności. W tym samym porcie znaydował się na tenczas Margrave-Castle pod Kapitanem Ralpsem, który zawinąć musiał, uszkodzonym będąc przez uderzenie o skały szczytów północno-wschodnich Bonawisty (równie iedney z wysp przylądka zielonego). Obadwa Kapitanowie ułożyli się, ażeby okręt Philippa zabrał na pokład swóy, część ładunku okrętu Margrave-Castle, którýby przezto mógł popłynąć do Rio Janeiro, i tam sobie ponaprawiać to, co się w nim popsuło. Tą umową rozgniewał się Gubernator Portugalski Don Antonio de Contintro de Laucasiere na Kapitana okrętu Philippy, gdyż przez to miał mu się wymknąć wielki i bogaty ładunek Angielski, który chciał sobie przywłaszczyć. Obchodził się z obydwoma Kapitanami niegrzecznie, kazał im stawić się przed sobą, a wywarłszy przed nimi całą nienawiść swoią przeciwko Anglii, posłał straż na pokład okrętu Margrave-Castle, ażeby niedopuścić mu odpłynienia pod pozorem, iakoby żadną miarą na morzu wytrzymać nie zdołał. Zaaresztowano obudwóch Kapitanów. Gubernator rozkazał dać dwa działowe wystrzały na okręty Angielskie, i ledwie z wielką mozołą wstrzymano go od rozkazu przewiercenia i zatopienia onychże. Nakoniec poczuwszy skutki postępowania swoiego spuścił Gubernator z tonu, i około końcu Maia dozwolił okrętom odpłynąć. Kapitani, Officerowie i podróżni owych okrętów, protestowali w liście do Gubernatora przeciwko gwałtownościom iego i oświadczyli oraz, że skarżyć się będą u Wice-Hrabiego Strangforda Posła Angielskiego przy Dworze Brazylskim.

Gazety Londyńskie z d. 24. Lipca zawieraią następuiący wypis z listu pisanego z wyspy S. Heleny pod d. 3. Czerwca: „Ani się na to zanosi, aby położenie Napoleona (iak niektórzy twierdzili) miało się znacznie polepszyć przez zmianę Gubernatorów; owszem uznano za rzecz potrzebną ograniczyć go daleko ieszcze więcey. Sprawiło to na umyśle iego przez kilkanaście dni niemiłe wrażenie, i z tego to zapewne powodu zamykał on się dni kilka w swoim pokoiu. W krótce atoli widziano go znowu wyieżdzaiącego, i z zwyczayną szybkością ieżdżącego na koniu, iednakowoż

tylko w pośród ciasnego obwodu który ma wyznaczony, na przypadek, gdy się sam chce przeieżdzać wierzchem lub powozem, ile, że przytém naymowicy obstaie, aby z żadnym officérem Angielskim nie ieździł."

Niektóre Gazety publiczne, które tu niedawno nadeszły (tak się wyraża iedna z Gazet Londyńskich) zawieraią zmyślony list z wyspy S. Heleny napełniony naygrubszemi i naybardziey w oczy uderzaiącemi niedorzecznościami tak dalece, iż wypadało by sądzić że ten co go pisał, nie musiał ieszcze ani nogą postać na tey wyspie. Pisarz listu tego, iest tak nieobeznany z tém wszystkiem, co z naywiększą dokładnością zdaie się opowiadać, że nawet nie wie nazwiska officéra, trzymaiącego straż w Longwoodzie. Zupełną iest nieprawdą, iakoby Bonaparte rozkazać miał kiedy Kapitanowi Poppleton (tak się zowie ten officér) aby ten zawsze za nim ieździł, gdyż ten nie ma nawet prawa żadnego, ieździć obok niego. Równie iest nieprawdą, iż Kapitan Poppleton miał dnia następuiącego wzbraniać się towarzyszyć Bonapartemu, albo oświadczyć mu, iż na przyszłość wyieżdzać z nim będzie w mundurze. Twierdzenie tego, iż Kapitan Poppleton dla ostrożności sypiać ma w izbie, przez którą Bonaparte do pokoiu swoiego koniecznie przechodzić musi, iest za nadto śmieszne, aby ie chcieć zbiiać należycie. Nie mniey fałszywém iest opowiadanie tego, co się miało przytrafić Kapitanowi polskiemu nieiakimu Pistowskiemu; ani podobieństwo aby Bonaparte miał się do niego tyłem obrócić, i pytać się Las-Casesa „kto iest ten człowiek?" przyimował go owszém iak naygrzeczniey i mówił z nim więcey dwóch godzin. Wkrótce potém posłał do niego Bonaparte iednego z sług swoich z zapytaniem, czyliby nie potrzebował sukień, lub bielizny; ofiaruiąc mu bieliznę swoią, ieżeliby po tak długiey podróży nie miał własney czystey; brał go nawet wciąż przez dni kilka do stołu. Tegoż samego rzędu iest i owa niedorzeczna powieść, iakoby Napoleon ziadał na śniadanie całą świnię z cebulą smażoną, a ośm kur na obiad. Ci którzy rozsiewaią podobne błazeństwa, muszą albo bydź zupełnie bez rozumu, albo innych trzymać za takich, inaczey nie ważyliby się kramarzyć tak szalonemi kłamstwami, które przecież pomimo tego niektórzy dziennikarze do dzienników swoich tak chciwie zakupuią. Bonaparte przy tey sposobności miał przydać tę uwagę: iż gazeciarze Angielscy dadzą mu zupewne na ieden obiad zieść całego woła żywego, i to ieszcze z rogami! „Słyszałem to z ust świadka nausznego."

„Niedawo zaprowadzono do ogrodu Bonapartego Pana H. i Panią D. Pannę Clintock i Pannę Wetherall, prócz wielu innych Pan i Pani. Przyymował ón ich wszystkich bardzo grzecznie, i bardzo wiele z nimi rozmawiał. Gdy mu powiadano potem, że Damy były z przyięcia iego szczególniey kontente, i że im bardzo dziwno było, znaleść go wcale innym, niżeli go im wystawiano, odpowiedzieć miał nato z uśmiechem: „Myślały zapewne, że iestem dziwotwór z wielkiemi ro„gami na głowie."

„Twierdzono także że szkalował mocno na wspomnienie Klebera, a niektórzy utrzymywali nawet, że był przyczyną zamordowania iego. Wcale przeciwnie okazało się z mowy iego, gdy go słyszano niedawno wspominiaiącego o tym Jenerale: „Gdyby (mówł ón) Kle„ber został był przy życiu, nie był by Anglicy „zdobyli Egiptu woyskiem bez iazdy, i z tak „mało działami. Kleber, Kleber (powtarzał) „był stratą nienagrodzoną dla Francyi i dl „mnie. Był to mąż pełen nayświetnieys „talentów, i pełen naywiększego męstwa „rał. — Menou, (dodał) był człowiek poczci„wy, ale bez talentów."

O Panu John Moore, mówił Napoleon: „Moore był mężnym żołnierzem, p zadziwnym „Officerem i mężem posiadaiącym talenta. Po„pełnił ón niektóre błędy, które były podobnoś „nie oddzielne od trudności otaczaiących go, i „które pochodziły z powzięcia fałszywych wia„domości. — Zginął z honorem, zginął, (dodał) „iak żołnierz."

„Doniesiono niedawno; iż Marszałek Napoleona i niektórzy inni z ludzi iego orszaku (w skutku nadeszłego z Anglii rozkazu, aby się powodowali lub oddali się z wyspy S. Heleny) podpisali oświadczenie iako gotowymi są zostać na wyspie i poddać się wszelkim ograniczeniom, któreby uznano za rzecz potrzebną, aby na nich włożyć. Ułożyli to pismo w sposób następuiący: „Ponieważ my podpisani życzemy sobie pozostać w usługach Cesarza Napoleona, przeto przystaiemy na to, ażebyśmy na wyspie S. Heleny zostali, iakożkolwiek bądź okropne byłoby przebywanie na niey, i poddali się ograniczeniom, iakożkolwiek bądź dowolnym i niesprawiedliwym (!) któreby włożono na Cesarza i na osoby w usługach iego będące. Wszakże im powiedziano, aby podaiąc owe oświadczenie wystrzegali się wszelkich uwag nieprzyzwoitych, i ułożyli go w sposobie zupełnie prostym."